

Redaktor naczelny  
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Bisura redakcyjna: ul. Sykulska 1. 40, I. piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.  
Bisura administracyjna: ul. Kopernika 1, 7, par-  
ter (klatka), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7  
wieczorem bez przerwy.  
Przedpłać na „Gazetę Narodową” wynosi  
we Lwowie: na prowincyi: za grzeszą:  
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h. —  
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h  
półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ —  
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.  
Wraz z „Tygodnikiem mod i powieści” lub  
też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 12 ko-  
mami rocznie przelicytowane:  
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.  
na prowincyi 5 „ 60 „  
We Lwowie za odosłaniem do domu dopłaca się  
40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE**  
przyjmują: **We Lwowie:** Administracja „Gazety  
Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokółkowskiej  
Pasz. Haasmana; **We Wiedniu:** Haasenstein &  
Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse  
Sellerstraße 2, A. Oppelk Grünangergasse 12, M.  
Duke Nachf. Max. Augenfied & Emerich Lessner  
I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Damm-  
berg II. Fraterstrasse 33, Adolf Chlawański VI.  
Gartenstrasse nr. 13, E. Braun I. Botanik-  
strasse 9; **We Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII.  
Elisabethring 54; **We Frankfurcie n. M.:** Haas-  
enstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **We Pa-  
ryżu:** C. Adama Cichorowski następcą: Ra-  
czkowski 14, Cité de Trévise Paris.  
**CENA OGŁOSZEN:** Ogłoszenia zwy-  
yczajne na jednosłpny wiersz drobnym drukiem  
lub jego miejsce 20 hal. Nadzwyczajne za wiersz lub  
jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczne:** za  
wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna kores-  
pondencya** 5 hal. od wiersza.  
**Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.**  
(Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Ziemię polskie.

Odwolanie w ostatniej chwili pierwszego  
posiedzenia komisji, powołanej pod przewo-  
dnictwem Podgorodnikowa do opracowania usta-  
wy samorządu ziemskiego w Królestwie pol-  
skiem — o czem wczoraj donosiliśmy — wy-  
wrzede musiało niemile wrażenie tem bardziej, że  
odroczenie nastąpiło bez terminu.

Z tego powodu pisze warszawski korespon-  
dent **Czasu:** Wielkie wrażenie wywołało nagie  
odwołanie posiedzenia komisji, która pod przewo-  
dnictwem Podgorodnikowa miała obradować nad  
samorządem ziemskim w Królestwie Polskiem.  
Posiedzenia te miały się rozpocząć we wtorek i  
dopiero w poniedziałek wieczorem członkowie ko-  
misji otrzymali zawiadomienie o ich odroczeniu.  
O ile dowiedzieć się mogłem, formalnym powo-  
dem odwołania jest choroba Podgorodnikowa,  
który dla poratowania zdrowia prawdopodobnie  
już za kilka dni wyjeżdża za granicę. Rzeczywi-  
ście jednak przyczyną szukac należy w fakcie, że  
uchwały komitetu ministrów o samorządzie nie  
zostały dotąd, czego nie przewidywano i nie  
przypuszczano przy oznaczeniu terminu otwarcia  
obrad, podpisane przez cesarza. Zwłokę zaś w  
podpisaniu przypisują reakcyjnym prądom, które  
w ostatnich czasach usiłują znów wziąć górę w  
Petersburgu i osłabić znaczenie i stanowisko  
Wittego.

Wpływy te reakcyjne są również bardzo  
niezwykle usposobione dla generała Maksimo-  
wicz, któremu zarzucają nadmierną względność  
wobec ludności polskiej. Ci przeciwnicy obecnego  
warszawskiego general-gubernatora dowodzą, że  
system jego rządzenia, jak i propozycje, z jak-  
imi w sprawie polskiej wystąpił podczas ostat-  
niej swej bytności w Petersburgu, stanowią ra-  
żące przeciwieństwo do systemu rządzenia jego  
poprzedników, a nie wydały dotąd pożądaných  
owoców. Gdyby też prąd te reakcyjne, których  
ofiarą padł świeżo minister rolnictwa Jermolow,  
utrzymały się w Petersburgu, to pozycja war-  
szawskiego general-gubernatora byłaby poważnie  
zachwiana. Z utępieniem generała Maksimowi-  
cza liczą się też podobno, a raczej mają na nie  
najbardziej niezachwiane nam kota petersburskie.  
Kandydatem ich na stanowisko wielkorożdy  
Królestwa Polskiego jest znów osławiony Igna-  
liów, który o mało co nie zajął tego stanowiska  
po Czertkowie.

## Komitet ministrów o rusyfikacji.

Do ukazu o uwagach na Litwie i Rusi przy-  
były obecnie protokoły z obrad komitetu mini-  
strów w tej samej kwestyi. Znamiennie są zda-  
nia o rusyfikacji przez szkołę, które w nich czy-  
tamy. Warto też przytoczyć najważniejsze ustępy.  
Komitet ministrów wyliczywszy przepisy usuwa-  
jące język polski z życia Litwy, pisze tak:  
„Dotychczas wszystkie te rozporządzenia  
zachowały swoją moc i zaletwidny wykład nauki  
religij może odbywać się w językach miejscow-  
ych, następnie wyjątkowo dozwala się nauczy-  
cielom szkół początkowych używać języków  
miejscowych na początku nauki przybitych do  
szkoły dzieci, nie rozumiejących zupełnie po  
rosyjsku. Komitet jest przekonany, że język ros-  
yjski jako państwowy, powinien być i nadal, po-  
dobnie jak poprzednio, na stanowisku panują-  
cem. Konieczność tego wynika z faktu przyna-  
leżności kraju do państwa rosyjskiego i świad-  
omości, że zachodnie gubernie, oddawna należą-  
ce do jego składu, zawierają w znacznej swej czę-  
ści ludność rdzennie rosyjską.

„Ale niezachwiane popieranie tej zasady nie  
może być podstawą do zakazu osobom, należą-  
cym do innych plemion, używania także swego  
przyrodzonego języka. Godność rosyjskiego imie-  
nia wymaga raczej, aby każda narodowość, na-  
leżąca do składu Rosyi, uzyskała możność u-  
żywania swego języka o ile to dozwolonym być  
może bez szkody języka państwowego. Na za-  
sadzie tej komitet sądzi, że z państwowego  
punktu widzenia nie można uznać za użyteczne  
zupelnego wykluczenia ze szkół nauki języków  
miejscowych i używania ich. Zakłady szkolne  
istniejące nie dla celów politycznych, lecz powinny  
ureczywistniać zadania pedagogiczne, tj. dawać  
uczącym się równorzędnie z moralnym rozwo-  
jem pewną sumę wiadomości, potrzebnych w  
zwykłym życiu lub wymaganych dla uzyskania  
wstępu do wyższej programowej szkoły. W  
liczbie wiadomości, potrzebnych każdemu uczni-

wi, na pierwszym miejscu trzeba postawić: język  
państwowy, niezbędny dla zastosowania w ogól-  
nym życiu kraju, w którym uczeń będzie żył i  
pracował i język ojczysty ucznia, jako rzecz  
najbliższą i cenioną przez każdego, uznającego  
swoją przynależność do pewnego plemienia. Nie  
czyniąc zadość tym wymaganiom, szkoła nie  
spełnia swych wysokich cywilizacyjnych zadań.  
Wykluczony wykład języków miejscowych, nie  
może cieszyć się przywiązaniem ludności, a po-  
trzeba poznać swego języka i plemienia ma,  
jako rezultat, powstanie tajemnych szkół, rywa-  
lizujących z państwowymi, zabierających tym o-  
statnim uczniom i względem których nadzór pań-  
stwowy napatyka na wielkie trudności.  
„Zbyteczna surowość w zakazywaniu uży-  
wania rodzimych języków w rozmowie przez  
uczniów jest niebezpieczniejszą rzeczą. W tym  
wypadku szkoła może nawet wzbudzać nienawisć  
w uczniach, nieczując ich moralne uczucie, które  
nakazuje kochać i poważać język rodzimny.  
Z drugiej strony w uczniach powstaje niezauważ-  
nie do nauczycieli i wychowawców, zabraniających  
im rozmowy w rodzimym języku; stopniowo  
dzieci przestają być podatni na moralne oddzia-  
ływanie osób, które wezwano do kierowania  
ich umysłowym i moralnym wychowaniem i u-  
legają postonny, niekiedy szkodliwym wpły-  
wom.

„Nakoniec wątpliwem jest, aby niezachwiane,  
choćby tylko pozornie, stosunek do języków  
miejscowych mógł wpływać na utrwalenie ros-  
yjskiej sprawy w guberniach zachodnich i na roz-  
szerzenie wśród ludności języka rosyjskiego. Nie-  
czyniąc zadość potrzebom ludu szkoły mają nie-  
wielu uczniów. Niechętna dla nich ludność i u-  
czniowie skierowują swoją niechęć na główny  
przedmiot wykładu, na język rosyjski, a wskutek  
tego dzieci uczą się i poznają niewiele. Szkoła  
zaś taka, w której jest i wykład miejscowego ję-  
zyka, cieszy się sympatją ludności i staje się  
dla niej niezbędna, a więc przeięga większą  
liczbę uczniów, którzy nie są kęprowani w uży-  
waniu swej rodzimnej mowy, wykładanej im tylko  
wtedy, gdy większość uczniów należy do na-  
rodowości litewskiej i polskiej. W razie braku  
w gronie uczniów przewagi jednej narodowości  
nad inną, wykład powinien odbywać się tylko  
w języku, łączącym wszystkie te narodowości,  
tj. rosyjskim, jako państwowym.

„Co się tyczy sprawy szkolnej w kraju Za-  
chodnim, komitet na podstawie żądań ludności,  
wrażonych w złożonych petycjach, uznaje za  
zupelnie prawidłowe wprowadzenie nauczycieli  
religij wyznania rzymsko-katolickiego do rad pe-  
dagogicznych na prawach członków, co już wresz-  
cie w niektórych wypadkach bywa i dzisiaj.  
Podobnie ze szczególnem staraniem ministerjum  
powinno baczyć na to, aby podroczniki, używane  
w szkołach, stosowały się zupełnie swojej treści  
do tych celów, do jakich są przeznaczone, a nie  
zawierały jednostronnych i obrażających miłość  
własną uczniów wywodów, dotyczących się kraju  
Zachodniego i jego historii.

„Prawidłowe postawienie sprawy szkolnej  
w guberniach zachodnich wymaga, aby przy za-  
chowaniu przodującego stanowiska dla języka  
rosyjskiego, jako państwowego, przy pozosta-  
wieniu go nietylko jako samodzielnego przedmiotu  
wykładu przedmiotów szkolnych, prócz nauki re-  
ligij, dozwolono pozostać i nauka języków miej-  
scowych, a również usunięte zostały postanowie-  
nia, krepujące rozmowę uczniów pomiędzy sobą”.

## Macedonia.

Z powodu, że Macedonia, ten „zakątek burz”,  
znowu wrę i kipi, zwróciliśmy się do jednego  
z najwybitniejszych publicystów bułgarskich o  
skierowanie żywy udział w akcyi macedońskiej o  
skreślenie dla nas obrazu obecnego położenia  
i stosunków w Macedonii. Pierwszy list otrzy-  
maliśmy dzisiaj.

Sofia 18 maja.

(Koresp. Gaz. Nar.)

(Wielka Bułgaria w myśl traktatu St. Stefankiego.  
— Podział Bułgarii na kongresie berlińskim. —  
Macedonia ogólniem zarzewia. — Akcyja Bułgarii,  
Grecyi, Turcyi, Serbii i Rumunii w Macedonii. Zna-  
czenie Macedonii. Interwy Rosyi, Austrii i Niemiec  
oraz Włoch, Francyi i Anglii.)

Kwestya macedońska i w ogólnosci obecne  
położenie na półwyspie Bałkańskim jest sprawą

bardzo powikłaną, a rozwijając jej przedstawia-  
nie małe trudności, zwłaszcza, że aż pięć państw  
jest w niej bezpośrednio interesowanych: Austria,  
Rumunia, Grecya, Serbia i Bułgaria.

Rosyjsko-turecka wojna r. 1877—8 wy-  
wołała na półwyspie Bałkańskim cały szereg  
zmian, wynikiem zaś jej był traktat St. Stefanki,  
który miał utworzyć wielkie nowe  
księstwo Bułgarskie, obejmujące najważniejsze  
punkty strategiczne i najurodzajniejsze części  
półwyspu. Miała mianowicie Wielka Bułgaria  
stanowić jeden szeroki obszar od Dunaju do  
wybrzeży morza Egejskiego i od morza Czarnego  
do rzeki Dryny. W ten sposób naród buł-  
garski, który przez pięć prawie wieków jęczał w  
niewoli tureckiej, miał od tej chwili zająć naj-  
wybitniejsze stanowisko polityczne na półwyspie  
Bałkańskim.

Grecya, zaskoczona takim obrotem rzeczy,  
pierwsza okazała niezadowolenie i nieprzychylnie  
wobec Bułgarów usposobienie, ponieważ wielka  
Bułgaria w niwecz obracała nadzieje Grecyi na  
odnowienie i wzmocnienie wielkiego Imperium  
Bizantyńskiego. Podobnie i Turcyja nie była z te-  
go zadowolona, zmniejszona bowiem w ten spo-  
sób Bułgaria zagrażała jej wszystkim posiad-  
ciom europejskim oraz Konstantynopolowi. To  
też traktat St. Stefanki nie został wykonany, a  
kongres Berliński zmienił zupełnie stan rzeczy na  
Bałkanach. Wielkie mocarstwa mianowicie oba-  
wiają się, by odbudowana, potężna Bułgaria nie  
była awangardą i pozytywneja sojuszniczką Rosyi  
w jej zaburzonych celach, uniemożliwić na kongre-  
sie berlińskim traktat St. Stefanki i przeprowa-  
dził podział Bułgarii na trzy części: księstwo  
Bułgarskie, autonomiczną Rumelię i Macedonię  
jako integralną część Turcyi.

Od tej chwili też Macedonia jest zarzewiem  
ognia i kosić niezgody między narodami i pań-  
stwami bałkańskimi.

W pierwszej linii Bułgarzy, uważając za  
wielką krzywdę podział swej ojczyzny na trzy  
części, poczuli dążyć do obudzenia w Macedonii  
poczucia narodowego i wzięli się energicznie do  
działalności na polu reform kościelnych i szkol-  
nych. W przeciwnym kierunku idzie  
działalność Greków, którzy również pragną Ma-  
cedonię, a Turcyja, wspierając Greków, czyni wszel-  
kie wysiłki, by stanowisko Bułgarów utrudnić. W  
ostatnich latach i Serbia, która poprzednio nie  
rozwijala działalności w Macedonii, wzięła się do  
propagandy kościelno-szkolnej w tym kraju. Wy-  
stąpiła wreszcie z petycjami o Macedonię Ru-  
muni i tak każde z tych państw prowadzi tam  
swoją politykę na własną rękę, swoje cele prze-  
dewszystkiem mając na oku.

Turcyja zaś chwyciła się innego — a w po-  
lityce znanego i często w takich wypadkach sto-  
sowanego — systemu: *Divide et impera*. Tego  
rodzaju polityka turecka osiąga istotnie dwa cele:  
osłabia i demoralizuje ludność macedońską a za-  
ostrza wrogię usposobienie między narodami bał-  
kańskimi.

Ze wszystkie wymienione państwa tak po-  
żądają patrzeć na Macedonię, że tak bardzo  
pragną jej zagarnięcia, jest rzeczą zrozumiałą,  
gdy się zważy, jak wielką wartość kraj ten przed-  
stawia. Macedońskie zatoki, przystępne dla han-  
dlowych statków, są otwartą drogą na cały pół-  
wysp, to też przy lepszych i bezpieczniejszych  
warunkach handlowo-politycznych Macedonia  
stałaby się środkiem handlowym niezmiernie  
ważnem. Jest to kraj ponadto bardzo urodzajny,  
najurodzajniejszy na całym półwyspie; od północy  
zakryty szczytami górami od zimnych wiatrów,  
gdzie chłodne i orzeźwiający powietrze od morza  
Egejskiego łagodzi klimat, otoczony od południa  
pasem urodzajnych pól i winni a od północy  
przerzynany zachwycającymi dolinami, kraj ten,  
gdyby był pod innymi rządami i w innych — niż  
dzisiaj — warunkach, byłby krajem jednym  
z najbogatszych. I kto się w przyszłości stanie  
panem Macedonii, ten będzie panem całego pół-  
wyspu.

W kwestyi macedońskiej, a oraz całego  
półwyspu Bałkańskiego, interesowane są jednak  
i wielkie mocarstwa europejskie. W pierwszej  
linii Rosya, która konsekwentnie i stale posuwa  
się na południe. Od wieków też dąży Rosya do  
zagarnięcia Konstantynopola i Dardanelów, aby  
otworzyć sobie drogę do Śródziemnego morza.  
To dążenie też było przyczyną traktatu St. Ste-  
fankiego; Rosya sądziła bowiem, że Wielka  
Bułgaria będzie wspomagać ją w zamiarach za-  
buzujących, ale Bułgarzy sami pragną się rzadzić

jako niezależny i niepodległy naród. Niepożąda-  
nem też bardzo dla Rosyi byłoby połączenie się  
Macedonii z Bułgarią lub utworzenie konfede-  
racji państw bałkańskich, gdyż taki stan rzeczy  
utrudniłby wysoce politykę Rosyi, a nawet unie-  
możliwił jej upragnione posunięcie się ku pół-  
dniowi.

Austria znowu uważa za swą konieczność  
dotarcie do brzegów morza Egejskiego. Pierw-  
szym też krokiem w tej polityce było zakup-  
wanie Bośni i Hercegowiny.

Przejrzystą jest wreszcie polityka niemiecka  
na Bałkanach. Od lat dwudziestu kilku wycęją  
Niemcy swe siły celem zbudowania na gruzach  
rozpadającej się Turcyi drugiej niemieckiej oj-  
czyzny. Mając zaś wielkie wpływy na dworze  
sultana Abdul-Hamida, opanowali bogate prowincje  
tureckie w Malej Azyi pod względem ekono-  
micznym. Ze zamiary i plany Niemców idą bar-  
dzo daleko, to nie jest rzeczą tajną. Wszak  
wszyscy wiedzą o tem, że Wilhelm II marzy o  
stworzeniu jednego wielkiego imperium niemie-  
ckiego od morza Północnego po zatokę Perską,  
wszak wiedzą wszyscy, że jest to ideał cesarza  
niemieckiego.

Otóż państwa te, jedno przeciw drugiemu  
jawnie lub skrycie intryguje, bo każde z nich jest  
w kwestyi macedońskiej żywo interesowane,  
wszystkie też one, mając wspólne interesy han-  
dlowo-polityczne, nietylko podtrzymują rozpad-  
ającą się Turcyję a w następstwie tego i jej bez-  
prawia, ale także powiększają panującą na Bał-  
kanach chaos i niezgodę wśród małych państw  
szerszą.

Nie można jednak zapominać, że jeszcze  
inne państwa są interesowane w kwestyi mace-  
dońskiej. Węgi Włochy, które panując nad Adry-  
tykiem, chciałyby posunąć się na Wschód, ku  
Albani: więc Francya i Anglia, bo sprawa pa-  
nowania nad Macedonią stoi w bezpośrednim  
związku ze stosunkami na morzu Śródziemnem,  
co znowu państw tych bezpośrednio dotyczy.

Pamiętać wreszcie należy, że port w Salo-  
nikach jest najkrótszą i najwygodniejszą drogą  
między Azją a Europą, los więc tego portu nie  
może być dla innych państw obojętnym.

W następnym liście postaram się o przed-  
stawienie wszystkich faz, przez jakie dotychczas  
przechodziła sprawa macedońska.

...noff.

## Sprawy zagraniczne.

### Awantury w parlamencie angielskim.

Stała się rzecz niestychana: pani zabiła pa-  
na! — opowiada że zgroza basń ludowa. Stała  
się też rzecz niemiennie niestychana — burda w  
parlamencie angielskim, gdzie się w ogóle po-  
czął parlamentaryzm i skąd się rozkrzewił po  
świecie. Co prawda, bywała też angielska izba  
postów widownią burd niemiłych, w czasie walk  
o *homerule*, ale wyprawiali je posłowie irlandzcy,  
więc separatysty, dążący do oderwania Irlandyi  
od Anglii. Ale d. 22 bm. wszczęło burdy jedno z  
tych dwóch stronnictw, któremi stoi Anglia i jej  
system rządowy — a to opozycja liberalna. Tar-  
gowała się ona na odwieczne tradycje izby i pre-  
mier lord Balfour upomniał ją, aby parlamentu  
nie rujnowała. Tak więc zaraza burd i obstruk-  
cji przechodzi od młodych parlamentów ładu  
europejskiego do kolebki konstytucjonalizmu i  
parlamentaryzmu.

Mimowolnie nasuwa się pytanie: czy to  
Anglia tylko chwilowo zapomniła o swojej od-  
wiecznej, sztywnej, niewzruszonej tradycyi parla-  
mentarnej, czy też chodzi tu o pojaw powolnego  
rozsypania się całego w ogóle systemu parla-  
mentaryzmu? Niepodobna pomawiać narodu  
angielskiego o nieojrzalność do parlamentaryzmu —  
więc chyba to pojaw rozkładu, jeżeli wybrk z  
d. 22 bm. nie był tylko pojawem luźnym, wy-  
jątkowym. Przyszłość to okaże.

Historya ciągnęła się od popołudniowego  
posiedzenia izby postów przez następane nocne z  
d. 22 na 23 bm. Powodem była interpelacya  
Campbell-Bannermana (liberala), który premiero-  
wi Balfourowi zarzucił złamanie słowa i zaufa-  
nia. Chodzi o system cłowy — liberali są za  
dalszem utrzymaniem wolności handlowej, która  
Anglię uczyniła potęgą. Chamberlain zaś dąży  
do systemu protekcyjnego, aby ściśle związać  
kolonie angielskie z macierzą, koloniom miałyby  
być nadane fawory cłowe.

W jesieni przyrętek był Balfour w Edyn-  
burgu, że nie przystąpi do żadnych reform fiskal-  
nych, dopóki co do zasady naród się nie oświad-  
czy, ale i przyjęty przez parlament system wy-  
wypadnie poddać pod sankcye narodu — a za-  
tem miałyby się dwa razy odbyć wybory do parla-  
mentu. Tymczasem widoczne było, że Balfour  
ulega Chamberlainowi, który part do szybkiej  
decyzji. Na popołudniowym posiedzeniu d. 22  
bm. zapytał liberal Soares w sprawie cel prefe-  
rencyjny dla kolonii, Balfour dał odpowiedź  
wymijającą. Na to Campbell-Bannerman wśród  
hucznych okrzyków opozycyi wniósł odroczenie  
izby, aby można zastanowić się nad oświadcze-  
niami Balfoura, że sprawa faworyzacyi kolonii  
może będzie przedłożoną konferencyi kolonialnej  
(w roku przyszłym), zanim kraj będzie miał spo-  
sobność wypowiedzieć swoje zapatrywanie.

Na posiedzeniu nocnem z d. 22 na 23 bm.  
uzasadniał Bannerman swój wniosek wraz z pilną  
interpelacyą, z jakich to powodów premier  
nie chce dotrzymać swej obietnicy, gdyż jeśli  
Balfour wywołał kraj w pole, to niepodobna po-  
mijać skutków takiego postępowania co do cha-  
rakteru premiera angielskiego i czcigodnych ży-  
cia publicznego tradycyi. Zamiast oświadczyć od-  
powiedzieć na atak osobisty, wyprawił Balfour mi-  
nistra kolonii Lytletona w ogień. Ale z dwustu  
przeszło gardzieli ozwał się hałas piekielny:  
„Nie chcemy pana słuchać!” „Baldas pan so-  
bie!” „Balfour! Balfour!” Zastępca prezydenta  
oświadcza, że Balfour później głos zabierze. Nie  
to nie pomogło.

Lytleton mówił dziesięć minut, ale nikt go  
słyszec nie mógł, wreszcie usiadł. Uchwał zabrał  
głos liberal Churchill, ale tego znowu zakrzykli  
ministerjalisci. Liberal Lloyd-George zapytuje  
wiceprezydenta, czy izba, gdy od premiera za-  
żądano dokładniejszych oświadczeń, nie ma prawa  
do otrzymania tych wyjaśnień. Wiceprezydent  
odpowiada, że sprawa konferencyi kolonialnej na-  
leży przeciw do ministra kolonii, że może jeszcze  
inni posłowie pragną interpelować premiera, który  
też później odpowie. Minister kolonii usiłuje  
ponownie mówić, ale zakrzyczano go: „Tu nie  
chodzi o konferencyę, tylko o honor osobisty  
Balfoura”. Zabiera głos jeden konserwatysta, ale  
i tego zakrzyczano.

Sród tego huku piekielnego siedział sobie  
Balfour najspokojniej, jak gdyby go to zgola nie  
obchodziło. Bannerman znowu go wzywa, aby  
odpowiedział na zadane pytania. Wreszcie pod-  
nosi się Balfour i oświadcza: „Nie uważam za  
stosowne odpowiadać zaraz po mowy poprze-  
dnim, bo przecież niepodobna mi odpowiadać  
na ataki, jakie jeszcze w dalszej dyskusyi będą  
czynione. Tego nigdy nie bywało, aby izba wbra-  
niała się wysłuchać członka rządu w sprawie  
rządu obchodzącej. (Okłaski i przerywania) Nigdy  
nie słyszałem o opozycyi, którzyby sobie przypy-  
sywała urząd wyznaczania kolei mowców; byłoby  
to ruina parlamentu, gdyby się podobne zajścia  
powtarzały”.

Lytleton próbuje jeszcze raz zabrać głos,  
ale hałas wszczyna się nanowu. Odzywają się  
głosy: „Poszycie po policyę, po jażdżę!” i t. p.  
Rozgardzacz coraz bardziej się wzmacnia, znosi  
się prawie na bójkę i ostatecznie przewodniczą-  
cy na mocy regulaminu zamyka posiedzenie, tj.  
z własnej inicjatywy.

Na popołudniowym posiedzeniu onegdaj-  
szem stronnictwo konserwatywne powitało Bal-  
foura hucznymi okrzykami. Campbell-Bannerman  
zapytuje Balfoura, czy ze względu na za-  
mieszkie, jaką ostatnie oświadczenia rządu co  
do polityki fiskalnej wywołały, zechce nastre-  
czyć izbie sposobność do dyskusyi nad wotum  
nieufności dla rządu. Balfour dał siarczystą od-  
prawę interpelantowi.

Oświadczył więc, że wczoraj wieczór dwóch  
ministrow było gotowych do uchylenia wszelkiej  
zamieszki pod względem polityki fiskalnej, ale że  
przeszkodzono im haniebna wczoraj wyprawiana  
scena. „Nie dostrzegłem, izby p. Campbell-Bannerman  
jakokolwiek starał się być o skrócenie tej  
sceny. Nie wabam się dać sposobność do dyskusyi  
nad wotum nieufności, ale pod warunkiem, że  
rozprawa odbędzie się w zwykłych formach  
przyzwoitości i szlachności”.

Potem przystąpiła izba do porządku dzien-  
nego.

Róża Rawicz-Dombińska.

## Przez ciernie.

Nowela.

(Ciąg dalszy.)

Ciekawość pani Florencyi więcej jeszcze  
niż przyjaźń dla pani Julii i Aliny popędziła ją  
zaraz na drugi dzień po spotkaniu się z panią  
Korwinową na Zwierzynie.

Nie mogła się nacieszyć Aliną, jej świę-  
tym wyglądem, jej ożywieniem. Nie poruszała  
przykrej przeszłości — zachwycała się teraźniej-  
szością.

— Muszę ci, kochane dziecko — mówiła do  
Aliny — przyprowadzić moją synową, chcę, żebyś  
ją poznała. Wymodlił mi obydwie, kochanku  
moja, żonę dla Ludomira, jakby wymarzoną a  
nawet mają sličnego synka.

— Mam nadzieję, że mi pani kochana ra-  
zem z synową przyprowadzi syna i wnuka —  
zapraszała Alina.

Następna wizyta pani Florencyi była tylko  
z Teigi, której Alina zaraz mówiła po  
imieniu.

— Tyle zawdzięczam twemu mężowi —  
droga moja, że mam was oboje za bardzo  
blizkich.

W krótkim też czasie zawiązał się stosu-  
nek serdeczny z całą rodziną Wilamowskiich.  
Przychodzili do pani Julii i Aliny prawie każdej  
niedzieli, która była właśnie przeznaczoną na  
przyjmowanie gości — w powszednie dni były  
bowiem zajęte. Pani Korwinowa należała też do  
tego ścisłego koleżka. A następnie pani Krasno-  
dolska z synem i jego żoną.

Wiadomości ze Ścisłowice były teraz nie-  
częste. Książdz staruszek postarzał się jeszcze bar-  
dziej, nie spieszył się nigdy do korespondencyi.  
Wacław nie pisał wcale.

Pani Julia jednak dowiedziała się inną  
drogą, że Wacław zajął by parcelacyą swego  
sąsiadującego ze Ścisłowicami majątku, na którym  
były liczne długi. Ścisłowice tym kapitałem po-  
stał w dobrej stopie tak, że teraz nie było  
ani centa długu na nich. Ścisłowice testamentem  
matki Aliny, były podzielone na trzy równe czę-  
ści, na Alinę, Bołcję i Wacława. Po córce, nie-  
szczęsnym ojciec odziedziczył jedną część. Przeło  
Alina mimo, że była hojnie wyposażoną za ży-  
cia matki, teraz posiadała jeszcze trzecią część  
Ścisłowice.

Nie myślała wcale z tego korzystać i nigdy

jak mówiła, w tamte strony powracać, a raczej  
nie mogła, skoro obrata sobie inny cel życia.

Wacław, porozumiewszy się z proboszczem,  
który był egzekutorem testamentu, postanowił  
Ścisłowice wypuścić w dzierżawę znanemu na  
całą okolicę rolnikowi, który pod względem kul-  
tury podnieśli niezawodnie gospodarstwo połowe  
i nie nie zaniedba, by majątek w kwintyngim  
stanie oddać za lat sześć lub, jeśli wola będzie  
właścicieli, wzięć na następne sześć lat. Wacław  
dostał w Krakowie bardzo dobrą i rentującą się  
posadę, gdyż sam jeden mieszkając na wsi, czuł  
się ogromnie osamotnionym.

Ten cały układ bardzo podobał się pani  
Julii. Alina zaś, zupełnie nie mieszała się do  
interesów.

Wacław już parę tygodni, jak objął urzę-  
dowanie, a jeszcze nie odwiedził pań na Zwie-  
rzynie. Lecz pani Julia dowiedziała się z gazety,  
w którym hotelu zamieszkał i bez ceremonii  
zrobiła mu pierwszą wizytę. Jaka tam rozmowa  
była między nimi trudno odgadnąć — skutek był  
tylko ten, że zaraz następnej niedzieli Wacław  
zjawił się.

Przy pierwszym spotkaniu ukazały się u  
obojażczy — przypomniał sobie tebie aniołka  
Bołcję — nie mówili o niej, żeby tebie oszczęd-  
zić wzruszeń.

Alina w usposobieniu całym ogromnie się  
zmieniła; spokój, jaki zapanował w jej duszy,  
odbijał się w postępowaniu. Przez ciernie życia  
doszła do tego światła, które oprzemieniało jej  
czoło pogodnie. Żadnych fantazyi, żadnych wy-  
bryków dawniej ją cechujących, którym jako  
ciężko chora podlegała. Zdrowie zaróżowiło jej  
lica i nawet wesołość niekiedy przebłyskiwała.  
Wieczorem, gdy panienki po kolacyi schodziły na  
dół, na tę tak zwana salę balową, szła do nich,  
grała im a i Wacław teraz zawsze jej towarzy-  
szył i przypatrując się figlom tych niewinnych  
istotek, wymyślał różne zabawy, w których sam  
brał udział.

Tak się mimowolnie wciągnął w to życie,  
że nieraz zamiast wieczorem iść do teatru lub do  
kasyna, bezwiednie podążał do willi na Zwie-  
rzynie.

Często i w dniu powszednie wpadał Wa-  
cław; przynosił książki i różne wiadomości ze  
świata a w przeciągu paru miesięcy tak się ja-  
kos złożyło, że Wacław przychodził następnie  
co dzień.

Raz pani Korwinowa, jako bardzo doświad-  
czona osoba, mówiła do pani Julii:

— Tobie się zdaje Julio, że Alina zupełnie  
i całkowicie zadowolona z losu swego, że zna-

łała wszystko w tym świecie, który sobie stwo-  
rzyła i nie, zupełnie nie jej do szczęścia nie braku-  
je. A ja powiem, że tak nie jest. Każda ko-  
bieta, która z swam przeznaczeniem się rozmię-  
nęła, nie może być szczęśliwą w pełni. Kobieta  
stworzoną jest, żeby była ż

### Wojna rosyjsko-japońska.

#### Na morzu.

Słychać, że flota rosyjska przebyła cieśninę Bashi, tj. że zbroczyła od Formozy na wschód i okrążając Japonię, zamysła dostać się do Władywostoku. *Daily Chronicle* donosi z Hongkongu, że parowiec „Isleworth”, który d. 17 bm. wypłynął z Sajgonu, napotkał 50 transportowców rosyjskich, z których kilka węglem naładowanych się paliło.

„Agencja Harasa” donosi z Sajgonu: Władze francuskie zabroniły dostarczania węgla okrętom węgla w obrębie francuskich wód terytorjalnych. Na prośbę niemieckiego konsula uwięziły władze morskie niemiecki parowiec węglowy „Hans Menzel” i przewiozły jego załogę na pokład francuskiego pancernika „Redoutable”. Nastąpiło to z powodu zbudowania się załogi parowca, która nie chciała dalej płynąć ze względu na niebezpieczeństwo wojenne.

Times dowiaduje się z Waszyngtonu, że rząd amerykański otrzymał już wiadomość o zamierzeniu przez Rosję w celu zabrania węgla na amerykańskich wodach terytorjalnych. W każdym razie Ameryka będzie przestrzegać ścisłej neutralności i pozwoli flocie rosyjskiej zbierać tylko tyle węgla, ile potrzeba na dojazd do Władywostoku. Flota amerykańska zgromadzona jest w miejscowości Cowlitz i składa się z 4 wielkich okrętów bojowych i pewnej ilości krążowników i kontrtorpedowców.

#### Na lądzie.

„Petersb. Al. Tel.” otrzymała informację, określającą jako nieuzasadnione doniesienie *Daily Telegraphu*, jakoby połączenie kolejowe z Władywostokiem zostało przerwane. Ale i z Paryża donoszą, że kolej łącząca Władywostok z Syberyą i Europą, została odcięta, a nadto, że lada dzień oczekują oblężenia tej twierdzy. Doniesienia te są wątpliwe.

General Liniewicz telegrafował pod datą wczorajszą: Jeden z naszych oddziałów dnia 21 bm. zbliżył się ku miejscowości Sontafu, ale w tej chwili został przyjęty przez nieprzyjaciela zajmującego wzgórze, ogniem. Nasze wojsko przeszło do ataku, poczem Japończycy opuścili wzgórze.

Z Tokio donoszą urzędowo, że d. 21 bm. popołudniu batalion rosyjskiej piechoty wraz z 6 szwadronami konnicy zaatakował na wyznacz. na północ d. Szimnizaki Japończyków. Rosjanie zostali odarci. Dnia 22 bm. batalion rosyjskiej piechoty z 3 oddziałami konnicy ruszył na przedzie wzdłuż drogi kiryńskiej; nieprzyjaciela odparto. Rosjanie cofnęli się na prawy brzeg rzeki Liao.

*Daily Telegraph* dowiaduje się z Tokio: Tutejsze koła wojskowe uważają posuwanie się naprzód wojsk rosyjskich jako wywiady lub próbe zmiany Japonczyków co do faktycznych swoich sił, albowiem posiłki, jakie Rosjanie dotychczas otrzymali nie pozwalają Liniewiczowi na stoczenie walki na otwartem polu.

## Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc czerwiec.

we Lwowie 2 krzy;

na prowincyi 2 k 50 h

## Kronika.

Lwów, dnia 25 maja 1905.

### Kalendarz.

W piątek 26 maja Filipa Ner. — Gr. kat. Hly bery i M. — Kal. słow. Węgimta.

W sobotę 27 maja Jana Pap. — Gr. kat. Izidora M. — Kal. słow. Buszawa.

W niedzielę 28 maja Wilhelm t. — Gr. kat. Sub. pom. — Kal. słow. Jaromira.

Wschód słońca 4:16, zachód 7:39.

Wschód słońca 4:15, zachód 7:40.

Wschód słońca 4:14, zachód 7:41.

— Cesarz przyjął dziś na ogólnych audyencyach między innymi radę sekcyjnego Karola Łozińskiego.

— Ze sfery notaryalnych. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Ropczycach Franciszka Zacha notaryuszem w Kolbuszowie.

— Odznacz. nie. Cesarz nadał emerytowanemu starszemu naręcznikowi Michałowi Enstachewiczowi w Ciekówkach srebrny krzyż zasługi z koroną.

— Mianowania. Minister oświaty posunął do 8 klas rangi okręgowych inspektorów szkolnych: ks. Walentego Mazanka dla okręgu szkolnego łubuskiego, Antoniego Kościńskiego dla okręgu dobromilskiego i Kornela Freunda dla okręgu brzeżańskiego.

### Kronika lwowska.

— Program arozystości koronacji Matki Boskiej Pocieszenia.

Sobota d. 27 bm. o g. 10 rano sumę pontyfikala, odprowadzi ks. biskup sufragan przemyski Fischer (chór „Echa” pod kierownictwem dyr. Galla) Godzina 6 wieczorem. Majowe nabożeństwo, w czasie którego kazanie wygłosił ks. biskup ordynariusz przemyski Pelczar.

Niedziela d. 28 bm. Przed południem: Godzina 5 rano. Msza św. ze śpiewem godzinę. Godzina 6 rano. Uroczysta prymary z wystawieniem Najś. Sakramentu. Godzina 7 rano. Cicha Msza św. Godzina 8 rano. Pontyfikalna Celebra odprawiona przez ks. biskupa sufragana przemyskiego Fischera (chór młodzieży szkolnej pod kierownictwem dyr. Urbanka). Godzina 9 rano. Msza św. i przemowa ks. arcybiskupa-koronatora Bilewskiego (chór dżaty z miejskich zakładów sierót pod kierownictwem dyr. Urbanka). Godzina 10 rano. Cicha Msza św. (chór uczniów IV gimnazjum pod kierownictwem dyr. Domiszewskiego). Godzina 11 rano. Suma pontyfikalna celebrowana przez ks. biskupa ordynariusza przemyskiego Pelczara, w czasie której kazanie wygłosił ks. biskup sufragan przemyski Fischer (chór „Lutnia” z akompaniamentem orkiestry 30 pp. pod kierownictwem dyr. Cetwińskiego).

Po południu. Koronacja odbędzie na placu Maryackim o 4 po południu. Pomiedzy 3—4 zbiorą się na placu Maryackim procesje z kościołów lwowskich i przybyłe z okolicy, dalej cechy i stowarzyszenia ze swoimi sztafardami. O tymże samym czasie zgromadzą się w kościele OO. Jezuitów: rada m. Lwowa, przedstawiciele władz i instytucji, sodalicje Maryańskie, oraz zaproszone obywatelstwo z miasta i kraju (wszyscy za specjalnymi biletami), zaniem wejście do świątyni dnochwistwo (bez biletów). Z naderzeniem 4 przy odgłosie wszystkich dzwonów kościołów lwowskich wyruszy przewodzona przez ks. arcybiskupa-koronatora procesja z cudownym obrazem. Procesja przejdzie przez plac św. Ducha i ulicę Hetmańska. (Umieszczone na balkonach Kasy

oszczędności kapela narodowa, oraz w innej stronie placu orkiestra młodzieży gimnazjum IV, wykonają w czasie procesji pieśń „Serdeczna Matko”). Po przybyciu na plac Maryacki i po ustawieniu obrazu na ołtarzu koronacyjnym przygotowane miejsca na estradzie zajmą: dostojnicy duchowni z ks. arcybiskupem-koronatorem na czele, oraz dostojnicy świeccy. Następnie ks. arcybiskup-koronator zaintonuje, a zebra rzesze odpiewają litanię łobotańską i „Pod Twoją Obronę”. Po skończeniu śpiewu ks. kanclerz konsystorza odczyta z przygotowanej umowy dekret koronacyjny przysyany z Rzymu (w tłumaczeniu polskim), po chwili zaś przemówi ks. arcybiskup-koronator, zaniem owa się z dziełki pieśni „Gauze Mater Polonia” (chór młodzieży gimnazjalnej pod kierownictwem dyr. Domiszewskiego). Teraz ks. arcybiskup-koronator wygłosi przepisane modlitwy koronacyjne i założy uroczystość korony, najpierw Dzieciatku Jezus, potem Matce Boskiej. Ze strzelny miejskiej dane będą wystrzały moździerowe, równocześnie zabrzmi pieśń koronacyjna „Matko Pocieszenia”. Nastąpi jeszcze ślubowanie na Ewangelię św., złożone w ręce ks. arcybiskupa-koronatora ze strony OO. prowincjonalną i superyora lwowskiego domu OO. Jezuitów, iż strzedz będą i bronić wiernie korony, zdbającą skronie Bogarodzicy. W końcu ks. arcybiskup-koronator udzieli zebrany rzeszom błogosławieństwa papieskiego, oraz pobłogosławi koronownym obrazem. Procesje parafalne poczną rozchodzić się w różnych kierunkach do swoich kościołów. Procesja z kościoła OO. Jezuitów powróci ulicą Teatrzną. W kościele pod hymnie „Te Deum laudamus” (chór „Lutnia” pod kierownictwem dyr. Cetwińskiego) zakończy uroczystość koronacyjną.

— Pogrzeb śp. Ignacego Drexlera zastulonego. obywatela i rdnego m. Lwowa, odbył się wczoraj popołudniu z domu żałoby przy pl. Kapitulnym. Egzekwie w domu odprawił ks. arcybiskup Bilewski, a po wyneśnieniu zwłok przed dom odśpiewał chór młodzieży handlowej „Beati mortui”. Następnie kondukt ruszył ku cmentarzowi tyżakowskiemu. Na czele szli starcy z Domu ubogich, dalej dziatwa z miejskiego zakładu sierót, następnie na rydwanie wieszono mnóstwo wieńców, za nim postępowali deputacy katol. towarzyszy robotniczych ze sztafardami, liczny kler zakony i świecki, wreszcie eksportujący zwłoki ks. arcybiskup Bilewski. Od kościoła OO. Bernardynów eksportował zwłoki ks. kanonik Lenkiewicz. Nad grobem śp. Drexlera przemówił prof. dr. M. Thullie, podnosząc wielką zaślugi zmarłego na polu dobroczynności i pracy obywatelskiej, podkreślając też jego silną wiarę i szlachetność charakteru.

Wśród tych, którzy oddali ostatnią posługę zmarłemu, zauważyliśmy członków rady miejskiej prawie w komplecie, z wicepr. Michalskim i Cichocińskim na czele; członków izby handlowej, delegacy tow. kupców i młodzieży handlowej, — byli dalej rada dworu W. Zaleski, dyrektorowie kasy oszczędności dr. Steczkowski i dr. Stronowski, radca Pierozyski, wiceprezydent dr. Dylewski, urzędnicy magistratu, delegacy tow. św. Wincentego a Paulo, Związek tow. dobroczynnych, Czytelnia katolickiej, Sodalicji Maryańskich panów itd.

— Do szkoły kadeckiej dla piechoty we Lwowie przyjęci zostają z początkiem przyszłego roku szkolnego we wrześniu na rok I około 30 do 40 aspirantów. Przyjęcie aspirantów na rok II lub III może tylko zupełnie wyjątkowo nastąpić. Warunki przyjęcia na rok I są następujące: Obywatelstwo austriackie lub węgierskie, fizyczne uodolenie do wychowania wojskowego, wiek co najmniej lat 14 a nie przekroczony rok 17, ukończenie 4 niższych klas szkoły realnej lub gimnazjalnej co najmniej z dostatecznym postępem, przyzem nie zwada się na niedostateczny postęp w języku łacińskim i greckim. Prócz tego muszą wszyscy aspiranci złożyć egzamin wstępny w szkole kadeckiej; złożenie opłaty szkolnej 24 kor. rocznie za synów oficerów i urzędników wojskowych; 160 koron rocznie za synów wojskowych gazystów w rezerwie, cywilnych urzędników; 300 koron rocznie za synów wszystkich innych ooywateli. Podania o przyjęcie do szkoły kadeckiej mają krewni aspirantów wniesić wprost do komendy szkoły kadeckiej do 15 sierpnia.

— Z izby sądowej. Znanemu szantażystce Janowi Napiórkowskiemu, współpracownikowi *Karykatur*, zasądzonemu za zbrodnię ustłowanego wymuszenia na pani M. i zbrodni usiłowanej kradzieży w mieszkaniu p. Kritchowej, na kraj 13 miesięcy więzienia, — trybunał kasacyjny, wskutek odwołania się prokuratora z powodu niskiego wymiaru kary, podwyższył karę do 2 lata więzienia.

— Samobójstwa. Lucya Popiel-Benzo, aktorka teatru ludowego, która, jak wczoraj donosiliśmy, zażyła trucizny w zamiarze samobójstwa, umarła w nocy w szpitalu. Benzowa grywała na scenie poznanińskiej i łódzkiej, później należała do trupy Antoniewskiego, a w ostatnich czasach występowała w lwowskim teatrze ludowym. Pragnęła zawsze dostać się na większą scenę i teraz, gdy zawiodła ją nadzieja, iż zostanie zaangażowana do teatru krakowskiego, popełniła samobójstwo.

— Dnia nad ranem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera, skierowanym w serce, Władysław Bombolski, liczący 18 lat, z Krakowa, handlowiec. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

— Krwawa bójka miała miejsce wczoraj pod Lwowem. Mianowicie między Andrzejem Janowskim z Małchowa i jego synem a Bartłojem Koflowskim przyszło do sporu o „mięsie” i w czasie tej bójki odniósł Kofłowski tak znaczne uszkodzenie, iż życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Został on przewieziony do szpitala.

— Prsy kopaniu dotów pod maszyną na niedzielną uroczystość, znaleziono na placu św. Ducha w głębokości metrowej pięć szkieletów.

### Kronika krajowa.

Zarząd główny T. S. L. w Krakowie ukonstytuował się następująco: Prezes dr. E. Bandrowski, wiceprezesi: J. Skirliński i T. Soltyski, sekretarze: A. Januszewski i dr. S. Węckowski, skarbnik: dr. M. Koy, zastępca skarbnika: J. Parczyński, rachmistrz: W. Ostrowski, zastępca rachmistrza: E. Długopoleki.

Z Brodów pisać nam: Na ostatnim zlocie okręgowym Sokół wybrano Brody za punkt zborny przyszłego zlotu. Od początku roku krząta się tedy drużyna Sokół około jak najgodniejszego popisania się przed licznymi gośćmi, którzy zapowiedzieli swój udział w uroczystości zlotowej, na dzień 11 czerwca t. j. w czasie Zielonych świątek przypadającej. Prace około przygotowania godnego tego święta sokolego, podzielił wydział między sześć komisji, których skład jest następujący: do pierwszej finansowej należą jako przewodniczący p. Opaliński, dalej pp. Komaniński, Dobrński, Feder, Tokarski, Müller, Sowiński i Żelechowski. Do drugiej pod przewodnictwem prezesa Kędziarskiego i wiceprezesa Patryna należą pp. Herling, ks. Macheta, Siess, Oza, Pabjan, Pasowicz i Gniwosz. Do trzeciej — gospodarze należą pp. Kallir, Brojanowski, Szarnecki, Oza, Bielanski, Petz, Strzelicki i Słomicki. Do czwartej budowniczej pp. Lukas, Szarnecki, Grzybowski, Sikorski, Borecki, Spero, Jachimowski i Jaworski. Do piątej (pogotowie lekarskiej) pp. dr. Mojmir, dr. Szapira i Kallir. Szósta (mandurowa) pp. Oza, Siess, Sikorski, Brojanowski, pod przewodnictwem dr. Patryna. Program zaś zlotu jest następujący: Dnia 10 czerwca wieczór zlotowy, dnia 11 czerwca rano

pobudka, pochód na dworzec, dokąd przyjedzie osobny pociąg ze Lwowa, następnie ćwiczenia próbne mas polowa, odprawi ją ks. kanonik Kraus, a od otarza przemówi ks. prof. Macheta. Nastąpi hołd miastu i powiatowi, pochód przed pomnik Korzenińskiego. O godzinie 4 odbędzie się ćwiczenia zlotowe i festyn. Wieczorem pożegnanie gości, którzy się też wieczornym pociegiem poróżajądzają.

W Tenczynku komisyja sądowna, delegowana z powodu wybuchu dynamitu w domu inżyniera Chromka, zarządził kopalni Hlawika, w której wybuch strajk, stwierdziła znaczne uszkodzenie domu oraz fakt, że istniało poważne niebezpieczeństwo dla dzieje Chromka. Sędzia śledczy zarządził aresztowanie i jedasgo z podejrzanym robotników.

### Kronika powszechna.

— Usunięcie robotników galicyjskich. Namieśtnictwo w Tryeście pozostało zawiadomienia, że ze względu na obecny stan epidemii ospy, tyfusu plamistego i nagminnego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych w Galicyi, odniosło się do kierownictwa budowy kolei alpejskiej o zarządzenie, by nie przyjmowano robotników z Galicyi.

— Wiedeń w pierścieniu lasów. Rada miasta Wiednia uchwaliła w zasadzie utworzyć dookoła miasta pierścien lasów i tak i przeznaczyła na razie na ten cel 25 milionów koron, które mają być pokryte z pożyczki.

— Chrabaszcze. Plaga chrabaszcy majowych z taką siłą nawiedziła okolice Szatmaru na Węgrzech, że — jak stamtąd donoszą do pism wiedeńskich — ani jeden liść nie pozostał na drzewach i krzewach.

— Klub słowiański w Pradze założył w hotelu angielskim (Policz) sekretaryat, gdzie każdy może otrzymać bezpłatnie predkie i dokładne wiadomości o stosunkach słowiańskich. Sekretarz klubu przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 3 do 6 pop. W sekretaryacie każdy Słowianin, przyjeżdżający do Pragi, otrzyma wskazówki co do samej Pragi i paunujących w niej stosunków; turysta dowie się o faniatkach i rozrywkach, artysta, przemysłowiec, rzemieślnik i wogóle każdy dostanie potrzebne mu wiadomości. Rodzicom dzieci słowiańskich udziela się rad i pomocy przy umieszczeniu dzieci w szkołach przemysłowych, handlowych, muzycznych i innych specjalnych. Sekretaryat poleca obcym zasobów lekarzy specjalistów, daje rady przy wybrze miejsce kapłanów i misjonarzy i wogóle stara się o to, ażeby uprzyjemnić gościom słowiańskim pobyt w Pradze i w Czechach. Wizyty osob pojedynczych nie potrzebują być poprzedzone mailnagiem; wizyty gromadne turystów, studentów i wydziałki naukowej powiny być wcześniej ogłoszone, zwłaszcza sbezdzi o punktualne oznaczenie czasu przyjazdu. W tych wypadkach sekretaryat ustara się o mieszkanie i życie za ceny możliwie umiarkowane. Przy klubie znajduje się „szkoła języka słowiańskiego”, gdzie w imię, za niewielką opłatą, nauczytelle rozmaitych narodów słowiańskich usą swej mowy ojczystej. Klub urządzi szereg odczytów o kwestjach słowiańskich i na prowincyi wieczorów, na których są wykonywane utwory słowiańskie. W końcu klub zakłada dla studentów średnich i wyższych zakładów naukowych konwikt słowiański.

— Teatr polski w Kijowie. Monologista p. Artur Zawadzki, bawiający obecnie w Kijowie, otrzymał od miejscowego generał-gubernatora pozwolenie na danię w tem mieście pieciu przedstawień w języku polskim. Przedstawienia te rozpoczyna się w końcu bież. tygodnia i odbędą się w teatrze miejscowym „Bergonie”.

— Gmach dla przyszłego parlamentu rosyjskiego. Dzienniki petersburskie donoszą, że gmach dla przyszłego parlamentu zbudowany będzie na tak zw. Polu Marsowem.

— Biurokracyzm rosyjski. Poślaliśmy niedawno wiadomość o zamiarowaniu sędziów pokoju do sądu okręgowego w Porcie Artura. Wszystko to dowodziło ciężkości machiny biurokracyjnej, lecz nie sposób było przypuszczać, że rzeczywistość będą nazażnazi sędziowie do miasta, bądącego już w posiadaniu nieprzyjaciela. Tymczasem, jak obecnie donoszą pisma, w kwietniu b. r. sędzia pokoju powiatu mińskiego Zakonow, naznaczony do Portu Artura, otrzymał przeniesienie w ilości 2000 rub. na podróż do tego miasta. Pisma nie dodają jednak, kiedy nowy sędzia rosyjski zamierza objąć urządowanie w japońskiej twierdzy.

— Stessel i inni generałowie przed sądem. Korrespondent *Matina* donosi, że przed sądem, który ma rozstrząsać sprawę kapitulacyi Portu Artura, staną następujące osoby: Jeneral Stessel, wódz naczelny wojska, zajmujący wzmocniony rejon Kineczan Portu Artura, z wiadnego rozporządzenia komandanta oblężonej twierdzy Portu Artura. Admirał książe Uchomski, który po śmierci admirała Wilhelma w boju dnia 10 sierpnia r. z. został naczelnym wodzem eskadry portartuckiej. Admirał Wiran, który p. nieszczęśliwie wycieczkę d. 10 sierpnia br. zastąpił księcia Uchomskiego i pełnił obowiązki dowódcy eskadry aż do upadku twierdzy. Admirał Łoziński, dowódca flotylli torpedowców. Admirał Gregorowicz, były komendant portu i arsenałów. Jeneral Birli, były dowódca artylerji fortecznej. Jeneral Fook, były komendant drugiej dywizji, wreszcie dowódcy brygad: jenerałowie Terpiki, Nadeim, Nikitin i Garbatowski, Niektoży z tych generałów znajdują się obecnie w niewoli japońskiej. Najcięższym zarzutem przeciwko jenerałowi Stesselowi ma być niewykonanie przepisu wojskowego, który nakazuje, aby dowódca twierdzy nie poddawał bez wysłuchania opinii oficerów, tworzących jego radę. Jak donoszą pisma rosyjskie, komisyja śledcza pod przewodnictwem jenerała Roopa ukończyła pierwszą serję prac w sprawie kapitulacyi Portu Artura. Dotąd zbadano dokumenty, przedstawione przez jenerała Stessla. Dokumenty te odzwierciedlają całokształt kosztów budowy wyszczególnionych obrony, jakimi rozporządzała twierdza Port Artura, oraz konstrukcyi warowni i ich stan. Ogółem na fortyfikacyjne roboty wydane było 18,000,000 rubli. Pieniądze te wydane były przed początkiem obrony twierdzy. Na dalsze wydatki użyto pieniądze sztabu polnego. Komisyja śledcza uważa jednak tłumaczenie Stessla za niedostateczne i zwróciła się z zapytaniami do namieśtnika Al-ksiejewa, który ze swej strony przedstawił już ciekawych materyałów. Ostatecznie komisyja postanowiła za pomocą korespondencyi przesłać do przebywających jako jeńców w Japonii jenerałów Smirnowa i Fooka i kontr-admirała Wirana.

— Sprawa księżnej Koburskiej. Z Paryża donoszą: Komisyja, powołana przez ochmistrzstwo dworu celem zbadania stanu umysłowego ks. Ludwika Koburskiej, odpowiedziała na zadane sobie pytanie, że ks. Ludwika jest zdrowa, oraz potwierdziła drugie pytanie, iż księżna może samodzielnie prowadzić swoje interesy. W ten sposób na korzyść księżnej rozstrzygnięto zloty spór długotrwały. Orzeczenie komisyji w drodze dyplomatycznej przesłanem będzie do Wiednia.

— Syonist. Przewódca syonistów w miejsce zmarłego dr. Herzla został dr. Maks Nordau i on już będzie przewodniczył na najbliższym kongresie syonistów w Bazylei.

— Fortuna kołem się toczy, a zwłaszcza w Ameryce, kraju, w którym ludzie są bardzo trzeźwi, a zarazem skłonni do wielce romantycznych awantur. Oto z Nowego Jorku nadeszła do Budapesztu wiadomość, że córka zmarłego „króla tytoniowego”

Growera Freda Dukego, panna Florentyna Duke w Nowym Jorku, zaręczyła się z Michałem Lazarowiczem, robotnikiem jednego z nowojorskich teatrów. Lazarowicz w słynnym procesie aktorki Nany Patterson odegrał ważną rolę jako jeden ze szczęśliwych jej faworytów. Jak wiadomo, Nana Patterson oskarżona była o to, że zamordowała we fiakcie swojego bogatego kochanka, który ją opuścił. Sąd uwniolił pannę Patterson od winy, a Lazarowicz jako główny świadek i faworyt aktorki, wysunął na pierwszy plan procesu i nagle stał się sławnym pośród towarzysztwa w Nowym Jorku. Ze stawa przyszło powołanie pod postać zaręczyn z córką miliardera. Dzienniki budapesztańskie opowiadają, że Lazarowicz pochodził z Banatu, gdzie rodzina jego starostłachecka posiadała niegdys olbrzymi majątek. Lazarowicz otrzymał po rodzicach spadek oszacowany na 24 milionów kor. Młody, piękny, bogaty, Michał Lazarowicz rzucił się w wir życia, napędzając całe Węgry odgłosem swych hulacczych zachcianek. Na jego zankach w Szwedziste, Szinzerge, Girade i Bawanieste bawiono się w sposób, który dzisiaj budzi zdumienie, chociaż od tego czasu upłynęło zaledwie 18 lat. Majątek topniał i nareczenie pewnego dnia Lazarowicz został w Budapeszcie bez grosza na bruku. Udało mu się wydosłać na wksel 800 złr. i z tą sumą udał się do Ameryki. W Nowym Jorku pracował jako parobek, a później dostał się do teatru Avenue, gdzie poznał aktorkę Patterson i pozyskał jej względy. Obecnie umiśnieło się mu znowu szczęście. Panna Duke posiada 40 milionów dolarów.

### Zmarli.

Ferdynand Gasiorowski były likwidator gal. Kasy oszczędności, umarł wczoraj we Lwowie, przeżywszy lat 57.

Ludwik Wolf, syn znanego wydawcy, współwłaściciela firmy Gebelina i Wolf, brat redaktora *Tygodnika Ilustrowanego*, umarł wczoraj nagle w Warszawie.

### Z całego świata.

Wiedeń 25 maja. Donoszą z Ardnug (w Styryi), że wrodzono śledztwo sądowne w sprawie przyczyn katastrofy w tunelu przez Besruck. Kierownik ministerstwa kolejowego szef sekcji Vrba przeznaczył dla roznin po ofiarach 1000 k.

Diecno (w Czechach) 25 maja. Mieszkańcy tutejsi urządziłi ogromny wiec protestujący przeciw śrubie podatkowej a następnie pod przewodnictwem słowiańskim pobyt w Pradze i w Czechach. Wizyty osob pojedynczych nie potrzebują być poprzedzone mailnagiem; wizyty gromadne turystów, studentów i wydziałki naukowej powiny być wcześniej ogłoszone, zwłaszcza sbezdzi o punktualne oznaczenie czasu przyjazdu. W tych wypadkach sekretaryat ustara się o mieszkanie i życie za ceny możliwie umiarkowane. Przy klubie znajduje się „szkoła języka słowiańskiego”, gdzie w imię, za niewielką opłatą, nauczytelle rozmaitych narodów słowiańskich usą swej mowy ojczystej. Klub urządzi szereg odczytów o kwestjach słowiańskich i na prowincyi wieczorów, na których są wykonywane utwory słowiańskie. W końcu klub zakłada dla studentów średnich i wyższych zakładów naukowych konwikt słowiański.

Barcelona 25 maja. Z powodu obniżenia płac robotnicy kolejowi linii Madryt—Saragossa—Alicante zastrajkowali. Na linii Barasaido-Bilbao podjęli kursują pod osłoną wojska. Teozą się rokowania ugodowe.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych. Dnia 24 maja 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +11.4, Tarnopol —. Lwów +6.7. Skole +9.0 Przemysl —. Jarosław +5.8. Tarnów —. Nowy Zagórz +4.8 Kraków +6.7. Praga +8.1 Wiedeń +7.6. Semmering +3.4. Budapeszt +9.0 Ischl +5.2 Riva +11.2, Tryest +12.0 Celsjusza.

### Ruch artystyczno-literacki

\* Projekt pomnika Chmielowskiego. Artysta rzeźbiarz p. Stanisław Ostrowski opracował projekt pomnika na grób śp. Piotra Chmielowskiego i projekt ten przedstawił komitetowi, zajmującemu się składkami na rzecz tego pomnika.

Projekt p. Ostrowskiego, wykonany w glinie, jest bardzo pojedynczy. Naszerokiej podstawie wznosi się czworograniasta, równocieżna była kamienica; z bryły tej wyłania się głowa śp. Chmielowskiego. Obok tej góry postać kobieca, w długich szatach, oparta gorą cześcią ciała o pomnik. W ręku jej mała lampka oliwna. Napis „Piotr Chmielowski”, umieszczony na podstawie pomnika, uzupełnia ozdobę.

Na jednym z najbliższych posiedzeń komitetu ma nastąpić rozstrzygnięcie konkursu, rozpisanego przez komitet.

\* Zarząd Akademii Umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na 5 stipendyów po 5,000 kor. rocznie z fundacyi im. śp. Wiktora Ostrowskiego. Podania należy wnosić do zarządu Akademii najpóźniej do dnia 29 czerwca br. Warunki obowiązujące kandydatów wymienione są w art. VI i VII. aktu fundacyjnego. O nadanie stipendyów ubiegacie się mogą doceni Uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie i Politechnik w Lwowie, nauczyciele lub zastępy nauczycieli w gimnazjum lub w szkole realnej w kraju lub zagranicą, którzy są urodowcami polskiej, nie przekroczyli 40 lat życia i ukończywszy uniwersytet lub politechnikę w kraju lub zagranicą ze stopniem akademickim, zamierzają się kształcić na profesorów dla wyższych zakładów naukowych o polskim języku wykładowym w kraju, to jest dla polskich Uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie i dla polskiej Politechniki we Lwowie, a to bez względu na ich pochodzenie, poddaństwo lub wyznanie, z jedynym wyłączeniem osób prawosławnego wyznania.

Reperitur lwowskiego teatru miejskiego. W piątek Mieszczanie sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

W sobotę „Taksator” operetka Ziéhnera. W niedzielę wieczór „Krakowiaci i Górale” J. N. Kamińskiego.

Reperitur teatru krakowskiego. W piątek teatr zamhojsty.

W sobotę „Stary kawalerowie” Sardou; występ Bolestawa Leszczyńskiego.

W niedzielę „Honor” Sudermana; występ Bolestawa Leszczyńskiego.

### Książka p. Włodzimierskiego

P. Włodzimierski mąż głosej pani Włodzimierskiej, wydał książkę o tem, o czem każdy inny człowiek milczy do śmierci. Dlaczego to uczynił? Może się kiedyś dowiemy.

Celem nadania owej książce tem silniejszego smaku sensoryjności, zaopatrzył ją p. Włodzimierski dość obficie w fotografie głównych osób działających jego „romans-u”. Mamy więc portret jego bez kochanka, portret kochanka z żoną, portret męża, portret kochanka, ucharakteryzowanego „a la ludozercza”, nakoniec — wspólny portret zdradzonego męża wraz ze wszystkimi dziećmi, robiący w otoczeniu opisanych faktów wrażenie, jak gdyby chyba zaproszenia całej czytającej publiczności do współudziału w dyskretnym śledztwie na temat: „Wer weiss etwas?”

Cała książka i jako treść i jako sam fakt ogłoszenia tego rodzaju zdarzeń, daje obraz tak daleko posuniętej „moral insanity” zaniku nie tylko wszelkiego poczucia moralności, ale choćby jedynie dobrego smaku, że przypomina chyba najbardziej wyuzdane lub najbardziej nieprawdopodobne dowcipy pewnych pism satyrycznych.

Wszystko, co się dotąd czytało w pornograficznej literaturze, błędnie, kiedy się czyta w książce p. Włodzimierskiego, jako on schwytal w Karlsruheie w hotelu w niemniej drastycznej chwili pewnego swego znajomego z żoną, i jak

żona rozcięła węzeł gordyjski, przedstawiając go mężowi jako... swego „narzeczonego”!

Dotychczas takiego tłumaczenia się używały tylko kucharki wobec pań, które swoją drogą nie bardzo im wierzyły, ale żeby żona w ten sposób usprawiedliwiła się przed mężem i ażeby mąż ostatecznie to usprawiedliwienie wziął za dobrą monetę, tego naprawdę jeszcze nie było!

A dodajmy, że ten sam mąż, po opisanym właśnie fakcie, oddaje swą żonę, dosłownie „za pokwitowaniem” na pewnego rodzaju poprawcze wychowanie staremu kawalerowi-lowelowski, który przedtem wyparł się fikcyjnego ojcostwa p. Włodzimierskiej, skoro przyszło płacić za nią rachunki sklepowe, i co do którego charakteru p. Włodzimierski już przedtem, jak zupełnie otwarcie w swej książce przyznaje, gruntownie się rozczarował...

Na operetkowo pstrzem tie tureckich attachés, egzotycznych lordów, przyjeżdżających do Monaco swoimi jachtami, węgierskich hrabiów itp. przewija się „banda” — innego wyrażenia użyć nie jesteśmy w stanie — głównych „bohaterów” książki, nie mogąc przynieść zaszczytu żadnemu społeczeństwu.

Szczęściem i nasze społeczeństwo do nich przynależać nie może, mimo, iż wielu z nich poprzybierało sobie nazwiska na „ski”. Sam autor co do siebie postarał się rozwiać wszelkie wątpliwości co do tego, że nie ma najmniejszego poczucia polskości. Tak np. na zakończenie swej książki pisze „Historję swoich przodków”, a w niej jak najnawniej w świecie, chwali się swoim dziadkiem, który w r. 1864 otrzymał order Franciszka Józefa i odręczne pismo cesarskie „w uznaniu różnorodnych dowodów niewzruszonego poczucia obowiązków i lojalności podczas ostatniego powstania polskiego”.

O tym samym dziadku, z tą samą bezgraniczną naiwnością autor opowiada, że w owych czasach „nosił czamur, strój powstańców”, i że mimo to, kiedy Austriacy postanowili zbombardować Kraków, rozkazali „oszczędzać pałac dziadka”.

Szczególną świetność swojego rodu p. Włodzimierski upatruje w patencie, jaki nadała w r. 1773 cesarzowa Marya Teresa jego pradziadkowi, „który wtedy nazywał się Baruch”. W tym przywileju poleca cesarzowa „w celu podniesienia sprzedaży tytoniu”, władzom Czechi

### Ostatnie wiadomości.

Dzisiejsza *Wiener Ztg* publikuje sankcję cesarską ustawy o podwodach dla wojska.

Z Czerniowic piszą:

Układają się u nas obecnie zupełnie nowe stosunki polityczne. Mianowicie „Wolnomysłny Związek”, który powstał tu przed rokiem i opowiadał się za samostanowieniem, zdawał się wielką dla Bukowiny w przyszłości odegrać rolę, upadł przed kilkoma dniami z powodu nieporozumień wewnętrznych. Pierwszy krok do rozbitcia „Wolnomysłnego Związku” uczynili demokraci rumuńscy, którzy gremialnie z postem dr. Aurelium Oniciulem na czele wystąpili ze „Związku”.

„Wolnomysłny Związek” złożony był z najrozmaitszych elementów: ruskich radykałów, rumuńskich demokratów i postępowych Niemców. Oprócz taniego radykalizmu, nienawiści tylko do Polaków była cementem łączącym to pstrze stronictwo. Nie dziwne też, że rozpadło się ono łatwiej, niżby przypuszczać było można przed rokiem.

Bezpośrednią przyczyną rozbitcia „Związku” były nieporozumienia w sprawie Banku krajowego dla Bukowiny, nad którego założeniem obecnie obraduje sejm bukowiński.

„Wolnomysłny Związek” zgodził się być, że dla stworzenia gwarancji, iż przyszły Bank służyłby będzie porówni interesom wszystkich narodowości, przez jego wybieranie będzie z łona sejmowi na czas jego kadencji. Zgodzono się, że pierwszym prezesem będzie Rumun demokrat, radca sądowy dr. Lupa. Tymczasem Rumuni wystąpili z żądaniem, by dr. Lupa został prezesem dożywotnio, a prztem żądali, aby przewidzianą w statucie dlań placę roczną 6000 koron podniesiono na 18.000 koron. Te żądania Rumunów „Związek” odrzucił; a ponieważ oni od ich przyjęcia zawisłemu uczynili należenie swoje nadal do „Związku”, tedy w ubiegły poniedziałek wystąpili zeń.

Ich wystąpienie złało znaczenie „Związku” jako większości w sejmie bukowińskim, liczącym 31 posłów. „Związek” liczył 19 posłów, po wystąpieniu pięciu Rumunów liczy ich tylko 14, jest przeto w sejmie w mniejszości.

W ten sposób zmieniła się zupełnie konstytucja polityczna w sejmie bukowińskim. Stracił on zorganizowaną większość radykałów, a przewaga stanęła po stronie stronictwa konserwatywnego.

Stoją bowiem naprzeciw siebie następujące trzy grupy: grupa konserwatywna, złożona z dziesięciu posłów z większej własności ziemskiej Rumunów i Ormian-Polaków, dwaj zastępcy kurii duchowieństwa, osłabiony obecnie „Związek wolnomysłny” złożony z radykałów ruskich, niemieckich liberałów i postać miasta Czerniowiec dra Strauchera, a wreszcie grupa pięciu Rumunów-demokratów. Ponieważ marszałek baron Wasiliko i obaj duchowni wyruszyli w sprawie o te najwyraźniej osobistym przypuszczeniem wstrzymują się od głosowania, tedy w sprawie bukowińskiego Banku krajowego rozstrzygnie stanowisko grupy konserwatywnej.

### Z LONDYNU

pisze nasz korespondent W.

Jak wiadomo, niedawno w Anglii wydanem zostało prawo, utrudniające napływ „niepożądanych” cudzoziemców. Z prawa tego bardzo są niezadowoleni właściciele okrętów. Agitacja wychodzi przeważnie z *Merchant Service Guild*. Rozumie się, że prawa samego zwalczanie nie mogą; atoli interesowani starają się różnymi sposobami omijać jego postanowienia. Prawo to jest w istocie bardzo surowe; wymaga bowiem, aby kapitan okrętu był zarazem funkcjonariuszem policji w sprawach imigracji. On jest za wszystko odpowiedzialny i musi baczną zwracać uwagę przy wsiadaniu na okręt cudzoziemców, co osobliwie w większych portach położone jest z wielkimi trudnościami. Gdy skutkiem przeoczenia lub winy kapitana znajdzie się między pasażerami jeden „niepożądany”, kapitan podlega karze 100 funtów stera. Gdy już taki cudzoziemiec się w Anglii osiedlił, a później się okazało, że mu pobyt w tym kraju był niedozwolony, musi kapitan ponieść koszty postępowania sądowego i podróży powrotnej owego cudzoziemca. Kapitan okrętu w roli urzędnika policyjnego jest tu zjawiskiem zupełnie nowym, tak obcem starożytności angielskiej floty handlowej.

### Telegramy i telefonematy.

#### Sytuacja w Austrii.

Praga 25 maja. *Narodni Listy* stwierdzają, że stosunki między Czechami, a Niemcami nie tylko się nie polepszyły, ale raczej pogorszyły. U Niemców skrzydło radykalne wzięło górę i Niemcy stawiają wprost upokarzające warunki na które Czechy nigdy się nie zgodzą. Wynika z tego, iż nie ma mowy o możliwości rekonstrukcji gabinetu bar. Gautscha na gabinet parlamentarny.

#### Sejm węgierski.

Budapeszt 25 maja. Sejm węgierski przjął po krótkiej dyskusji, pomimo sprzeciwienia się hr. Tiszy, wniosek komisji, wzywający rząd, aby w przeciągu 24 godzin przedłożył wszystkie akta, odnoszące się do emerytury hr. Keglevich. Zabrał następnie głos Koszut dla uzasadnienia wniosku o przedłożenie autonomicznej węgierskiej taryfy cłowej.

#### Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 25 maja. Juliusz hr. Andrássy wrócił wczoraj wieczór do Budapesztu. Odwiedził go niebawem Koszut i konferował z nim. Przebieg posuchania u cesarza przedstawi Andrássy osobliwie na posiedzeniu komitetu wykonawczego koalicji; terminu tego posiedzenia jeszcze nie oznaczono.

Wiedeń 25 maja. Rozbitcie się misji hr. Andrássygo podzieliło ujemnie na giełdy. Giełda budapeszteńska zrucała na targ wiedeński wielką ilość walorów. Znaczenie ucierpiały wskutek tego obie akcje kredytowe.

Budapeszt 25 maja. Dzienniki omawiają sytuację, wytworzoną przez nieudanie się misji Andrássygo; podnoszą, że panuje kompletna niepewność. Jest prawdopodobne, że w przyszłym tygodniu gabinet Tiszy ustąpi i przyjdzie do steru gabinet nowy, bez względu na większość sejmowi węgierskiego. Sejm prawdopodobnie będzie odroczone.

Budapeszt 25 maja. (Tel. wł.) Dzienniki koalicyjne wyraźnie zaznaczają, że wobec dysjonansu panującego między koroną a narodem gotowo przystąpi do konstytucyjnego zaręku. W takim razie gotuje się całe społeczeństwo do zaciętego oporu i jeśli nie w drodze sejmowej opór ten będzie zorganizowany, to obronę podejmą korporacje autonomiczne, chwycąc się odmówienia podatków i tym podobnych zarządzeń. Najważniejszą rzeczą jest, aby sejm został w permanencyi.

Po dzisiejszym posiedzeniu rozeszła się w kołach opozycji pogłoska, że usunięcie obecnego gabinetu nie nastąpi dopiero w najbliższych tygodniach, ale już w sobotę. Opozycja przygotowana jest na zamianowanie gabinetu urzędniczego o charakterze przejściowym.

Kto będzie szefem tego gabinetu — wiadomo. Wymieniają Khuena-Hedervarego.

#### Macedonia.

Cetylna 25 maja. Nadeszła tu wiadomość, że mahometanie napadli w znacznej liczbie na zamieszkałą przez chrześcijan miejscowość Dlas. Rezultat walki nieznany.

Rząd czarnogórski zwrócił się do Porty z żądaniem, aby wydała zarządzenie celem zapobieżenia podobnym napadom na granicy.

#### Parlament niemiecki.

Berlin 25 maja. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego unieważniono kilka wyborów, w między innymi posłów Brejskiego i Korfantego.

#### Parlament francuski.

Paryż 25 maja. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj dyskusję nad zaprowadzeniem cła na jedwab zagraniczny w wysokości siedmiu i pół franków. Kilku mówców przemawiało przeciw projektowi, twierdząc, że równałoby się to zerwaniu stosunków handlowych z Szwajcaryą i Japonią.

London 25 maja. Jak *Times* z Tanguer donosi, sultan przyjął propozycje Francji co do sprawowania władzy policyjnej na granicy francusko-marokańskiej. Specjalny poseł niemiecki hr. Tattenbach nie osiągnął w Fezie żadnych takich sukcesów, któreby klęskę misji Taillandiera zapowiadały.

Konstantynopol 25 maja. Okrętem tureckim „Kossovo” przybyło do Dardaneli 379 rannych i chorych żołnierzy z Jemenu.

W pobliżu Salonik koło klasztoru Atanaz zniszczono jakąś bandę grecką. Pado 25 członków tej bandy, w tej liczbie także jej dowódca.

#### Z ziem polskich.

Z powodu odroczenia pierwszego posiedzenia komitetu dla opracowania ustawy samorządowej Królestwa polskiego — pisze warszawski korespondent *Dziennika Pomańskiego*: Przyczyna tego nieograniczonego odroczenia dotąd ściśle nie wyjaśniona, jakkolwiek dochodzą głosy, że naczelnik kraju dotychczasowym niepokojami tak ma być zniechęcony, że chwili obecnej za stosowną do rozpoczęcia pracy przedwstępnej w kierunku samorządu jeszcze nie uważa. Nie chce się wierzyć, aby niepokój, będące udziałem pewnej części społeczeństwa, a tak przeciwne dążeniem i zapatrywaniem ogółu, miały sięgnąć na siebie potęgienie dla całego społeczeństwa, powodując zwłokę w kierunku tak ważnej zmiany, jaką byłby samorząd ziemski. W tym kierunku zatem czekać należy dalszego wyjaśnienia.

Petersburgska Agencja telegraficzna komunikuje, że wczoraj wieczorem przyszło w Warszawie na kilku ulicach koło Marszałkowskiej do krwawych bójek między robotnikami z dyowskimi, a ludźmi bez zajęcia. Od noży i strzałów kilka osób zginęło, wiele jest rannych.

W Siedlcach na tamtejszego policmajstra Schedewera, siedzącego na werandzie klubu po przedstawieniu teatralnym we wtorek wieczór, nieschwytny dotąd sprawca rzucił bombę, która eksplodując poraniła policmajstra i trzy osoby obok siedzące.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

#### Awantury żydowskie w Warszawie.

Warszawa 25 maja. (Pet. Ag.) O wczorajszych rozruchach ulicznych donoszą jeszcze: Bójka rozszerzyła się także na inne ulice i trwała do północy. 20 umierających przywieziono do szpitala. Liczba rannych nie jest jeszcze znana. Bójka powstała przez to, że lepsza część ludności żydowskiej chciała wytepić (?) mob żydowski, który ją kompromituje.

#### Zamach w Siedlcach.

Warszawa 25 maja. *Kurier warszawski* donosi o zamachu w Siedlcach następujące bliźsze szczegóły: O północy (d. 23 maj), gdy policmajster Dymitr Szedewer po wyjściu z teatru przyszedł do klubu i zasiadł na werandzie, nie wykrył sprawca rzucał bombę. Policmajster otrzymał około 300 lżejszych ran. Trzy osoby blisko stojące także zostały rannymi. W klubie i w domach sąsiednich kilkadziesiąt osób zostało rannych na miazgę.

#### Z komitetu ministrów.

Petersburg 25 maja. Na ostatnim posiedzeniu komitetu ministrów sprawy polskiej nie poruszano. Ograniczono się tylko do odczytania protokołu z poprzedniego posiedzenia. Wykazu posad, których zajmowanie przez Polaków nie jest pożądane, jeszcze nie przedstawiono. Krząży pogłoska, że w wykazach ministeryum komunikacji nie dopuszczono Polaków do zajmowania posad naczelników poszczególnych służb.

#### Prasa rosyjska o sprawach polskich.

Petersburg 25 maja. *Ruś* w artykule pod tytułem „Od słów do czynu” wskazuje na to, że rząd rosyjski czynem zrobił pierwszy krok bardzo ważny do zbliżenia Rosyan z Polakami. Lód jeżeli nie zupełnie stopniał, to już pęka i pismo widzi w tem pierwszą oznakę wiosny w sprawie rosyjsko-polskiej. Jeżeli zaś pierwsze promienie słońca dokonywują cudów, to coż będzie, gdy to, co jest dobre i jasne, będzie triumfowało! Do tego potrzeba jeszcze bardzo wiele. Na pierwszym planie stoi sprawa szkolna w Królestwie Polskiem.

To samo pismo drukuje podany w tych dniach nowy memoriał Tyszkiewicza, szczegółowo rozważający historię sprawy szkolnej.

### Z Rosji.

W Baku, jak donosi petersburska Agencja telegraficzna, wczoraj o 3 popołudniu na gubernatora ks. Nakasidze rzuciono bombę, która go zabiła na miejscu. Zginął również pewien oficer kozaków, który przypadkowo przechodził ulicą.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Petersburg 25 maja. Szczegóły zamachu w Baku na gubernatora ks. Nakasidze są następujące: Zamach nastąpił w środkowej dzielnicy miasta, w chwili, gdy gubernator w towarzystwie kapitana kozaków jechał w zamkniętej karetce. Sprawca zamachu jednym skokiem z chodnika dostał się do karety i przez otwarte okno rzucił do środka karety bombę, która eksplodowała. Książę i jego towarzysze zostali na miejscu zabici, cała karetka zniszczona, woźnica ciężko ranny. Sprawca zamachu znikł bez śladu.

Sprawcą zamachu — jak przypuszczają — był jeden ze spiskowców Ormian, którego narzeczona ks. Nakasidze szanibit.

Petersburg 25 maja. (Tel. wł.) W Rydze wykonano nowy zamach na patrol policyjny. Trzech żołnierzy policyjnych jest ciężko rannych.

### Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej”.

#### Na morzu.

London 25 maja. Do *Daily Chronicle* donoszą z Tokio: Rosyjski okręt wojenny „Gromoboj” przedsięwziął kilka wycieczek poza port.

Do tego pisma donoszą z Szangaju, że przeszło 20 wielkich i małych parowców w Porcie Artura jest znowu zdanych do podróży. Sądzą, że większość zatopionych tam okrętów wojennych, a także „Sebastopol” będą również napowrót zdane do użytku.

Manila 25 maja. (Doniesienie Biura Reutersa). Według pogłoski, dotąd niepotwierdzonej, flota rosyjska i japońska spotkały się na południe od Formozy i Japończycy zostali pobici.

London 25 maja. Dotąd nie ma żadnego potwierdzenia o bitwie morskiej i przegranej Japończyków.

#### Władywostok.

London 25 maja. (Tel. wł.) Rosya rzekomo rachuje się z ewentualnością, że Władywostok będzie od strony lądu zupełnie izolowany jeszcze przed przybyciem Rożestwiewskiego. Dlatego zarządzone przysposobienie portu bardziej na północ nad Amurem położonego, Nikolajewskaja. Wszędzie w Azji wschodniej, Australii i na zachodnich wybrzeżach Ameryki zakupuje rząd rosyjski prowianty i węgiel z natychmiastową dostawą do Nikolajewskaja.

Kolonia 25 maja. (Tel. wł.) Donoszą tu ze strony japońskiej, że mimo sprzecznych doniesień Agencji petersburskiej jest faktem, że generał Kuroki przerwał połączenie kolejowe Władywostoka z Charbinem.

### Rozmaitości.

Przemysłowiec. Fejletonista paryskiego *Gauloisa* opowiada anegdotę na temat przemysłowca, dokonywanego na rogatkach Paryża oraz na komorze celnej. W Paryżu, jak wiadomo, obowiązują dosyć wysoki podatek spożywczy; wysoką opłatą obłożona są zwłaszcza napoje wysokowe, stąd też najwięcej przemycają się tam spirytusy w rozmaitych postaciach. Pomyślni przemysłowcy są nieraz bardzo dowcipni. Pewien stolarz, zamieszkały za rogatkami, codziennie odwiedził do Paryża dwa nowe stoły duże, ciężkie, z nogami „bilardowymi”. Na rogacie znano go doskonale; zawsze zatrzymywał się tam, częstował urzędników papierosami, rozmawiał o pogodzie lub polityce. Pewnego dnia jakiś samochód, skutkiem popucia się hamulca, wpadł na wóz stolarza i wywrócił go; u jednego ze stołów urwała się noga, a z niej wylało się około wiadra spirytusu. Rzecz wyszła na jaw; dowcipny „stolarz” był właścicielem przemysłowcem; jedną rogatką wwoził swe stoły, a innymi napowrót wywoził je z Paryża do swego mieszkanka. W gmachu administracji celnej w Paryżu znajdują się rozmaite przedmioty, używane przez przemysłowców; są tam cegły wydrżone, rozmaite laski puszte, „katarynki” używane przez żebraków itp., będące właściwie zbiornikami do przemycania spirytusu. Jest tam i trumna, która służyła do pogrzebów, urządzanych uroczyście, z wieńcami i liczną służbą karawanską; w trumnie, zamiast nieboszczyka, znajdował się spirytus. Celnicy parcyści opowiadają o pewnej „wielkiej damie”, która często wyjeżdżała za miasto w prześlicznym lekim powoziku. Na koźle stanęła, z tyłu powozu dwóch starych lokajów. Dama, rozparta w poduszkach, z góry spoglądała na świat cały. Któryś z celników zauważył, że jeden z lokajów zanadto jest stary, nigdy nawet głowa nie poruszył. Zaczęto badać go szczegółowiej i zbadano, że była to blaszana beczka do spirytusu, bardzo żręcznie przybrała, z głową woskową, do złudzenia naśladowująca postać ludzką.

Zarządzają się także przemysłowcy, którzy posługują się środkami, że się tak wyrazić można, psychologicznymi. W przedziale wagonów II klasy jedzie dwóch panów eleganckich. Rozmowa toczy się poufna na temat kontrabandy. Jeden przyznaje się, że wiezie sto sztuk cygar drogiej, ukrytych pod podszywką paltota. Drugi usiłuje się, zapewnijając, że to jest święty sposób przemysłowca. Na komorze celnej ów uśmiechający się pan denuncjuje swego towarzysza, któremu konfiskują cygara i nakładają nań 1000 franków kary. Wściekły wraca do wagonu. Po przebyciu granicy denuncyant przeprasza swego towarzysza podróży, przyznaje się do winy i zwraca mu bilet 1000-frankowy.

Oskarżając pana, unikałem sam rewizji, a pod podszywką paltota wiozę koronki wartości 25 tysięcy franków.

Zarządzają się czasem i figle. Pewien dziennikarz spotkał się z miastem z dyrektorem paryskiej administracji celnej, założył się z nim o grubą sumę, że przewiezie przez rogatkę pudełko — umyślnie naznaczone — ze stu cygarami i że jeszcze w tym samym dniu dostarczy je dyrektorowi na miejscu w Paryżu. Dyrektor wrócił wcześniej do miasta samochodem; z znajomego go pooddano na rogacie ścisłej rewizji i nie nie znalazłono. W pół godziny po powrocie do domu, dyrektor szalony, otrzymanie od swego mechanika pudełko cygar — naznaczone i zaadresowane nazwiskiem swoim; mechanik znalazł je złączone ukryte pod siedzeniem samochodu. Dyrektor sam je przewiózł.

Wiedeń 25 maja. Cukier 27-50 do 27-60 (stałe). Nafta galicyjska 48-80 do 49-00 spirytus 42-20 do 42-20.

apetyt psazków nie jest weale mały. Oto, co wedle pewnego „zoologicznego statystyka” zjada para jaskółek od 4 zrana do 8 wieczorem, to jest w ciągu 16 godzin: 6.400 robaków, 600 much, czyli 7.000 sztuk dziennie, co czyni miesięcznie 210.000 much i robaków. Rodzina jaskółka, złożona z 7 głów, pochłania 576.000, czyli przeszło pół miliona robaków na miesiąc. W osadach wiejskich, w których przebywa sto par jaskółczych, konsumpcja robaków i much osiąga cyfrę 57.000.000.

Cukier z kukurudzy. Z Ameryki donoszą o ważnym odkryciu profesora Stuarra w Pensylwanii, mianowicie o sposobie wydobycia cukru z łodyg kukurudzy. Cukrowatej tej rośliny była znana dawno; stwierdzono, że ma zawartości 6-70 proc. cukru, lecz nowe odkrycie daje możliwość doprowadzenia wydajności od 12—14-20 proc. Wyciskanie i przerobka soku odbywa się tak samo, jak i z trzciny, wyciśnięta łodyga natomiast może służyć jako opał przy produkcji. Według dokonanych obliczeń jąd zasiewu kukurudzy, przy zawartości cukru 13 proc. daje 48 dolarów czystego zysku. Oprócz tego, zarówno cukier trzcinowy, jak i kukurudzowy nie mają nieprzyjemnego zapachu, który wydaje cukier buczaczany, a który tylko drogą rafinowania może być usunięty. Odkrycie to ze sfery teorii gotuje się do przejścia na drogę praktyczną; utworzona w Stanach Zjednoczonych spółka zamierza wkrótce przystąpić do budowy dwu cukrowni nowego typu.

#### To i owo.

Nieszczęśliwi ludzie, ci Iksowie! Niedawno dwóch synów odwiedził do Kulparkowa, a teraz ten trzeci się ożenił.

Phi, tamci mogą być jeszcze uleczalni!

Narzęcony mój powiedział, że pocałunki szkodzą zdrowiu.

Na jego miejsce to samobym mówię...

W hotelu. Gość. Taka brudna wodę dajecie do płukania zębów?

Pan jej przecie nie polyka.

W pensjonacie. — No, a teraz proszę mi powiedzieć, co się ukazało po potopie?

„Pan Włodźkowski”.

Dział ekonomiczny.

Udział Galicji na wystawie w Londynie. Lwowska izba handlowo-przemysłowa przedstawiła wydziałowi kraj. memoriał w sprawie udziału Galicji na wystawie w Londynie, mającej się odbyć w roku przyszłym. Według memoriału tego dałaby ta wystawa sposobność okazania Galicji szerszemu światu z trzech stron: przemysłu fabrycznego, turystyki i miejsc kąpielowych, wreszcie sztuki i galicyjskiego przemysłu domowego.

Memoriał stwierdza, że ani nasze miejsca kąpielowe, ani okolice kraju, które dzięki przyrodzonym warunkom mogłyby corocznie ściągać tłumy turystów, nie są należycie reklamowane, wskutek tego wogóle mało kto zagranicą je zna. Należałoby przeto skorzyszać z nadarzającej się sposobności, aby zapoznać szerszy świat z bogactwami przyrody naszej, pod względem których Galicja nie ustępuje innym krajom europejskim. Jest rzeczą wydziału kraj. dać w tym względzie inicjatywę i zorganizować akcję w celu zapoznania Anglii z krajem naszym na wystawie londyńskiej. Również wydział kraj. byłby powołany do utworzenia osobnego pawilonu galicyjskiego dla przemysłu domowego. Nie ulega wątpliwości, że Anglii mogą być dla niektórych gałęzi naszego wytwórstwa domowego dobrymi odbiorcami, wystawa może więc w tym dziale przynieść także pewne wyniki materialne. Izba wyraża w końcu przekonanie, że wydział kraj. zajmie się sprawą urzędzenia w Londynie osobnego pawilonu dla przemysłu domowego i proponuje przeprowadzenie tego projektu przez kraj. Związek przem., który w tym kierunku mógłby jako organ wykonawczy wydziałowi kraj. bardzo dobrze oddać usługi.

Drogie pismo wytworzyła izba handlowa do namieszczenia, jako władzy zarządzającej Krynicą — a to z uwagi na dział miejsc kąpielowych, który na wystawie londyńskiej porzucił zajęć ma miejsce.

#### Z rynków towarowych.

Bank rolnycki we Lwowie. Lwów dnia 25 maja. Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 890 do 910, pszenica na terminie 845 do 860. Żyto gotowe 660 do 670, żyto na terminie 640 do 650. Owies obrotowy gotowy 730 do 750, owies obrotowy na terminie 725 do 740. Chmiel pastewny 640 do 690, jęczmień browarniany 690 do 7—. Rzepak 1150 do 1175. Linianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 675 do 7—, groch do gotowania 775 do 950. Wskwa 1200 do 1250. Bobik 775 do 800. Hreczka 1000 do 1200. Kukurudza nowa za 56 kilo 8-60 do 8-75, kukurudza stara 775 do 8—. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary — do —. Konieczna czerwona 55— do 65—, konieczna biała 50— do 55—, konieczna szwedzka 45(0) do 60(00). Tymotka 28— do 32—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 40— do 40-25. Spirytus paritas Tarnopol na terminie — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 2875 do 27—.

Budapeszt dnia 25 maja. Kurs w koronach i po 50 kg. Notowano pszenicą na maj 1780—1782 na październik 1990 do 1682, żyto na maj —00—00, żyto na październik 1830—1832, owies na maj —00—00, owies na październik 1122—1124, kukurudza na maj 1520—1522, kukurudza na lipiec 1462—1464 Rzepak na sierpień 2850—2870.

Oferty na pszenicę: mierna. Chęć kupna: mierna. Upodobienie: słabe. Stan powietrza: zmienna.

Wiedeń 25 maja. Cukier 27-50 do 27-60 (stałe). Nafta galicyjska 48-80 do 49-00 spirytus 42-20 do 42-20.

#### Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 25 maja. (Telegram „Gazety Narodowej”). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcje austriackiego zakładu kredytowego 667—, węgierskiego zakładu kredytowego 788 75 Anglobanku 806-25, Unibanku 341-00, Banku dla krajów koronnych 450-50 Bankvereinu 552—, Bodencredita 1049— galicyjskiego Banku hipotecznego 549— koleji państwowych 698— koleji państwowej 83-50 tramwajów A. — B. —, koleji Elbenthal 445— koleji północnej 6890 koleji czerniowieckiej 587— aliny 534-75. Rima Muranya 558-75, praskiego towarzystwa żelaznego 3690— fabryki portu 618-00, tureckie tytoniowe 361-50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa nutowego 100-00, oblig. węg. indemniz. 97-90, renta majowa 100-60, austriacka renta koronowa 100-40, węgierska renta koronowa 98-05, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100-05, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99-00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101-90, 5 procentowe listy Banku hipotecznego 111-50 4-procent. Banku kraj. 100-00, 4 i pół proc. Banku kraj. 102-15. 5-procentowe komunalne obligacje Banku kraj. 102-75, 4-procentowe obligacje obligacje propin. 100-10, 4-procentowe obligacje pożyczki krajowe z r. 1833 100-40 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98-50, losy tureckie 142-25 marki 117-93, ruble 258-80.

Paryż dnia 25 maja. Zamknięcie giełdy. Trzyprocentowa renta 99-85. Mąka 81-80.

Frankfurt dnia 25 maja. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 209-80. Kolej państwowa —. Alpy —. Disconto —. Laura —.

Berlin 25 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-15 (podług obliczenia procentowego). Spirytus —. Austriackie kredyty —. Disc. Commandit. —.

### NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

### PISZCZANY

Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mulowe, dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w ischtas. — Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpeli według wszelkich wymagań, dla lekuskosowych, aż do najtańszych. Trzy baseny siarczane, trzy siarczano-mulowe, jeden siarczano-celany. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct.

Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosowanie kąpeli błotnych, lokalnych z nieznównym skutkiem. — Prospekty rozasyła Zarząd. — Okolica górzysta. — Lekarz ordynujący: Dr. Al. Telehmann. — Sezon od 18 maja: PISZCZANY na Węgrzech.

#### Dolegliwości podeszłego wieku

(retour d'age).

Elisir de Virgine leczy nabrzmienie i straniecie żył, plebicit, nabrzmienie jędr, hemoroidy i jest jedynym w dolegliwościach podeszłego wieku przeciwko: krwotokom, zapaleniom, dusznościom, boleściom żołądka, nerwowościom, zatwardzeniu i obrzękowi żołądka. Nabyć można w Paryżu, Pharmacie Moride 2 rue de la Tacherie — we Lwowie w aptekach pp. Ruckera, Wewiorskiego i Mikolascha, w Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. Opis wysłać się bezpłatnie.

Inkaso weksli i przekazów na miejsca zagraniczne i na prowincyę przyjmują

### Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizji.

Doziedź do naszej wiadomości, że niektórzy osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego” stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że redakcja drukarni „Dziennika polskiego” z naszym wydawnictwem posiada o lat własną drukarnię pod firmą „Drukarnia M. Schmita i Spki”, w niej się też *Dziennik polski* drukuje i zakładowa ten wykonywała wszelkie inne drukarskie roboty. Wydawnictwo *Dziennika polskiego*.

Bilety wiz

